

R o w i n y.

Pismo tygodniowe

dla ludu ewangelickiego.

„Nowiny” wychodzą we Wrocławiu raz na tydzień, czwartek. Zapłatywa je można na wszelkich pocztach i u każdego listownego. Cena kwartalna na poczcie 75 fen. Za ogłoszenie do domu przez listownego dopłaca się 15 fen „Nowiny” zapisane w biurze pocztowym. Zeitungs-Preis-Liste, r. N. 58. Za ogłoszenia 15 fen od wierzą. Wszysty należy adresować: An die Expedition der „Nowiny” in Breslau, Neumarkt No. 21

Pieśni na chwałę Boską

mające być umieszczone w nowym śpiewniku dla polskich ewangelików.

Już świat się chwieje.
na nutę: Wer nur den lieben Gott läßt walten.

Już świat się chwieje w swych podstawach,
Skruszały już podpory mgle,
Darenie leci w czepach rogarwach,
D niedrety, skroki wasze gle!
Skuteczny jeden balzam nam.
Co z ran Chrystusa płynie nam.

Bez luku bratich już rozdrożeń,
A luby dyleci pomocy mur,
Już strażne widmo kruawich wojen
Zacienia świat ciemnością dmur.
Bądź ponowne wieje o ludu mój,
Be w ramach Chrysta pośród twoj.

Ach, napełniające świat dławiątko,
Kościelny świat wciąż wypina dwoją,
O pomoc stać błagalnie piecie
Podnieście gwóz przed Boski tron!
Obronią silą jest nasz Pan,
A twierdzą wewnętrznie Jego ran.

O, Chryste, zbrataj swoje dzieci,
Niech żnów uciśnia swoja dłonie,
Niech dusz w nich bratia miłości wzniesi,
Pochłonie zapomnienia tui,
Co rójni dzieła Twoich rąk.
W swych rąbach złacz nas dla Twoich mał!

Morą, Boże, rzadz sercami,
Dobru miłości razy w nich włąc!
Kościola tierui tej sprawami
I Ducha sługom razy Swym dać!
Pastorzy wierzeni, królowi Król,
Niech rany Twoje nasz koja boli!

Polskoce zbliż bie godzina,
Wiecz nam tu czerwioną noc,
I niesi znak Czlowieczego Syna
Przybacie nam w te straszne noce,
By nikt nie zbezprz z niebios dróg
Nie zwiodź nas — dla ran Twoich — wrdg!

Wybukaj, Chryste, te błagania,
I otrzyj strumień naszych leż!
Skruszały serca od wzdychania!
O potęż wafom naszych treb!
Błogosławieństwo wiernym odbąd skräń,
Dla ran Twoich — pełna naszą dłoń.
R. Gundelach.

Bądź wola Twoja
jako w niebie, tak i na ziemi.

Mat. 6, 10.

(Ciąg dalszy.)

8b) bb. Eudżenie się w Chrze-
ciu i ku królestwu.

Przechodząc z dawnych czasów do- ale dla tego że serce, psych nadaje,, nie daje głosu, czlowiek zgubiony i potępiony; to też nie mógł powiedzieć o Jezusie: Tys Bóg, Pan i Zwierzchnik mój. Odrzu- cili gościów przed aryanitki, a te kraje, w których byli te się zatorzeni, podał po- tężnie Jezus nie jest Bogiem prawdziwym, ale tem Pan Bóg pod panowanie Turka. Jednak ta rada świata: ludź się czlo- innych. Dla tego nie chcieli ugnać, że wiecie swą zacneść, jemu wywołala bogiem prawdziwym jest Chrystus? Nie sporo w kościele; tak zwane pelagiandie. Gdyż tego, żeby rozm na to nie pogwałat, Gdyż pelagiandie twierdzą, że czlowiec bogiem, żeby nie nie mógł wyniósł dobre- go własnego mocą, że owszem byli nawet stanu podniosi głowę i che wziąć grotę dobie powiedzieli: jam jest ubogi nędzny ludzie, co żyli bez grzechu. Zatem czlo-

wielu właściwie nie potrzebuję Chrystusa jako Odpusticiela, a jest Chrystus twój nauczycielem, który śmiertią swoją twój naukę swoją potwierdził.

Odrzucił wyciągnięcie kościół heretyków luteranckich, ale Stalo się jednak, że ta rada buntowa: tedyże głoszenie grzebania smoczą urojona zacisnęła, przemogła i zaprowadziła w kościół rymistów, w jego nauce o dobroch uczyniąt i o zaślubie. Przed rzymianami odrzuciła reformację i otwierała to główny artykuł wiary ewangelickiej, że darmo, z losu, przed wiare w Chrystusa Jezusa, Boga i Zbawiciela, zbadwiony ludzie czuwali grzeboźnem.

3b) cc. E u d z e n i e s i e w d z i s i e j :
s y g h c z a s a h .

Rozpatrując diecza natowne w prawach bieżącego niedowiarstwa, tot idzielić się jego uniątak należał ono ludziom się buntią w przecieleniu samego siebie. Szczero rozpoznanie jednostki, po lacińce naprawiane i wyseferowane. Pan Jezus napisał to inaczej: „Ponieważ jesteś letni, a nie jesteś ani żimem ani cieplu, orzeżo się wypływa z twojego mózgu.” Objaw. 3, 16. Stądż wzytał się ci letni? Sumienie im zamarło, i już im nie mówić, że są wielkimi, nędznymi i potępionymi grzeboźnami; wiec żałanie o sprawach ich grzeboźnów ich ani nie zebi, ani nie geje. Doprzewadziło ludzi do tego le-

tniego stanu ono upokrowianie, które zarzeczone Adama nowała „elix culpa” grzeboźniwa przewinienia. To wo mówić podobno wielkiem grzeboźniem, że Adam grzeboźał; przy tym bowiem dowiedział się, że może czynić, że może je tej przekształcać, że wiec jest wolnym. Śiednia tu wolności! Tedy pierwotnym stworem do siebie — zutworzenie przyczynia Bożego! Autodiferencja na mię się nie przepływa, nie można być ani żimem, ani letnim. Z letnim stało się tole grzeboźnasta Boża moje wonność cieszyć się i uczynić go cieplym, nieprzy go wręczając, czyniąc wierzącym. Bezdrożność stoczyła rady tej, żeby cieszyć się nie był letnim, ale żeby był żimem, i tąd powstawały one już dzisiejsi widoce; czego autodrożny (Ciąg dalszy nast.)

Mowa od tronu,

umieszczoną w dwóch poprzednich numerach. Nomin wygłoszoną była w rajchstagu i powróconą do postów całych Niemieccie, mowa zat. naśladnikańskiego cesarza, która dała powołanie cesarzowi, wyprowadziana była w sejmie pruskim i wystosowaną do postów i pańszczyzny królewskiego pruskiego. Brzmi ona jak następuje:

„Dostojni, szlachetni i szanowni panowie obu iżb dejmowych!

W sumnej chwili witam was z tego miejsca po raz pierwszy. Przy nie dłużąc takto miesiąca zaprzysięgałem serfo w prawice d. p. ojca Mojego, a przecież dość dugo, by poznali wszyscy, jakiego Pana w nim uznaczą obyczna. Wyrokość jego duszy, szlachetnego przesona, chwala pełen udział w wielkich parzeniach obyczajnych i to bohaterstwo w podaniu się grzeboźniastiem, z jakim walczył przeciw żabobrzeskiej chorobie, zdobywał mu w sercach ludu ponurki niepozywki. Za niezliczoną dowodą wiernie pamieti, oglądane w dniach tyle dla mnie bolesnych, królewską wyrządem pożegnałeś wszysktkim, ktorzy zbliżali się do Mnie z pocieszeniem.

Dokąd ze zgonem Mego Pana ojca foroną prawów przeszała na Mnie, było mi potrzeba, przy początku rządów Moich zgromadzić was w toho siebie i bezwulgatne w waszej obecności złoty przysięge-

Tabliczka pisma świętego.

Lipiec 22 Niedz.	Mat.	7, 15—23
= 23 Pon.	Przyp. Sal.	2, 1—9
= 24 Wtor.	=	2, 10—22
= 25 Środ.	=	3, 1—10
= 26 Czwo.	=	3, 11—26
= 27 Piąt.	=	3, 27—35
= 28 Sob.	Pd.	149, 150.

„Patrz — tu Oko Opatrzności wpro-
mienieli. Na jednej stronie jest napis:
„Tłoki Bóg z nami, który przeciwko to-
nam? Pamietaj, że oto Opatrzności woże-
dzie nas wrogi i żałosze czyna nam na nami
— że ci, których wrogość czyna jakby przed
ogarni Bogu i grzechu się stręga, nie po-
winni się lekać niczego.”

„Na drugiej stronie jest Krzyż w
promieniostym światu, z napisem: „W
tym znaku zwycięża! Miedz ci ona ga-
węże mroźnego Lęgo przypomina, który umarł
na nas na krzyżu. Walczcie i cierpiecie na
tym świecie — oto przeszczęście głowista.
Wiara otoli w utrzymaniu Zbawiciela,
postańczością dla Ciego świątym przycią-
du, ufnobie w Jego obietnicach — te czyny
pomogą nam wrogość gle zwyciężać i znieść
wesoło wszelkie przeciwności.”

„Bóg zaprasza do końca nas wiele
niezgodzami. Ale, czymże się nasie cier-
pienia w porównaniu z tą miłą, przez którą
naszą Boską Zbawiciel weszła do wiecznej
dworszo, gdy nasze walii na ziemi do-
nomy sięgająśliwie, a w cierpliwości wytrwa-
ły do końca.

„Teraz ułaskuj, droga córko! Dam ci
jeżżę bogosławieństwo!” Róża ułaska-
ła, owe ręce i nachylłała tu jemni no-
dobne oblicze, z wyrażeniem rzemnego emulitu
i potury.

„Ojciec powódź dloni otula i położysz
na głowę córki, mówiąc: „Miedz cię bło-
goscia Boga wożebogaczący, a lasta Pana
Radożego i Zbawiciela nich rędego z tobą
na wieki!” Róża rżewiła zapłakała. Od
tacie raz jeżżę ja uściśkał i rzekł ze łzami:

„Ja nie zapowię o tobie — i w więzieniu
zawrze się bęze modlit za siebie. Ty mi
także obieci, że nie zabierzysz moich napo-
mieni ojcowisk, lecz wierne je wyłoniasz,
i modlit się bęzdziesz za mnie.”

„O! wspaniale — odrzuciła Róża —
współsto z radością wypuści, ale jednego
nie zrobisz! Ach, ojcie, siebie opuścić nie
mogę! Nie żądał tego odmieni abym ząb-
cieliła. Moje nie prawy, moje ly go-
raże zmieniały tego twardego rycerza, że mi
pożwali z tobą pozostać i służę ci w wię-
zieniu.”

W zamku żułów wielki głosz powstał.
Był rycerz tajem wyruszył swym wojskiem
i małym ich toho liczby na miejscu, gospodarz.
Zbrojne padofli wypadają do pałacu Giebel-
bertha. Róża mocno się ojca chwyciła,
klęczała, aby ja z nim razem do więzienia
zabranio. Kiedy okrutne gwałtem ją z ob-
jętej ojcowisk wyrwali.

Giebelberg szedł na dziedziniec zamkowy.
Smolne podobno pomie rytuale świątego
dofola. Bramy stały otworem, gdy wła-
śnie zastęp Ruyerwala odciągał. Wdała klum
jeżżacza, a faję przeciwko miał świątęgo
tonia. Stał i koi Ruyerwala, dręgały udi i
wysokość śiodłem zdrobiony. Zaczęły
dwie wiele wóz pełne jazd bęzdy rzeczy rabo-
wanych. Giebelberg wzbijał z potęcią, że
moi tonie zabrali i do tychże wózów zaprzys-
zali. Sedzage na ngednym wózku i ciągnę-
ból niezagospionej rany, drąż niezgrzytelny
od deżazu i żurna, nim dano znat pochowu.
Przybyły naręcze Ruyerwala i dosiadły dwugó-
wierzbowca. Rodejmułaż iżżęcy brancza
otoczyli. Złumino i złumino pomknął cały

Róża z Danenburga.

Powieść z dawnych czasów. Przetłumaczyła
z niemieckiego Szymon Baranowski.

(Ciąg dalszy.)

„Ostatnie słowa Twojej matki, którebym
także powtarzał, gdybyś była przytomna
miej śmierci, teraz powtarzam: „Bogu
zawdzię dobra, położona i niewinną — to-
żaj, Bogu wobec wrogości — moim polegi-
na noszącą boskim Zbawicieli — nie czu-
niego nie zlego!” — Gdybyś kiedy ów-
czas, że śmierci z fajdem myte roztoczała, je-
ostatnie słowa Twojej matki myte teraz, osta-
tniem ojca słowami przy rozmówach. Dzia-
łość według słów naszych, a Bóg, który z
niepojętych acz mitościnowych wrogościów swoich
zabrácił ci pierwnej matce, a teraz ojca gabiera,
połączą nas trop w niebieskich!

„Patrz — oto nam właściwe na szpi-
zoty medal ze złotym łancuchem, com nie-
gdys z rąk Cesarsa był dostał. Ach, nie
mogę tego widzieć bez żalu. O jakże wosz-
kię grzeboźnię jest nadeałem ziemii! Był
czas, gdy mnie sam Cesars tym złotym
łancuchem odzbił — a teraz, jakby lotr-
jaki, muszę dźwigać te gromotne fajdanki!

„Wez ten medal na pamiątkę. Nie
sprzedaj go nigdy — nawet w najwyszczególnie-
jach ci oddz wprawie. Tak hejższ możla-
dowieć, że z dwieletnego rodu Danenburgów
pochodził.

„Na tym medalu są piękne godła i po-
częszające wyrazy, co wieleżają mają wartość
od złota, z którego medal robiony.

przepisaną ustawami państwa. Ślujuje, że ja chowam bez uszczerbu ustawy konstytucyjne królestwa, i w zgodzie z nimi i prawami panowania prosię, żebym dążył do sprawy Mojej.

Majest Panowie! Cesarek Wilhelm w ciągu panowania pełnego chwały, wśród dni wielkich czoło to w czasie wojny, czyn położu, stworzył dla się samego, rozpoczętym dążeniem narodu do zjednoczenia narodowego. Mój w Bogu uwierzajacy dzieseć z tą samą ciecią jaką Ja dla niego przesypię, po wstępieniu na tron politykę i zasadę nieododableną pamięci ojca i kraju. Mój jakby szwadet odziedziczył podział i egzamin w swych ręce. Z tam postanowili, żądać za nim tą samą drogę, czym to woli rzadzący Prus, czym też polityka państwa niemieckiego.

Zat krol Wilhelm I według złotej przymierzy zakończył i osiągnął bedę wewnętrzne i zewnętrzne ustanowienia i prawa przedstawicieli narodu, i z tą samą dumnością przekonanym i pełniąc bedę ustanawianego prawa korony, by je śledzić nie utracone przekazane dwóm na tronie następców. Daleki jestem od tego, bym chciał zaniepokoić Mego ludu zaufaniem do prawości prawnych stosunków, dając do jaśnienia gołębów rozszczepionych praw korony. Powaga przystojniejszych Mi praw, o ile z jednej nie będzie zaczerpiona strony, wszystko, by jeciu państwowemu nadawaniu był należyty wpływ królewski, jakiego po-

trzeba Prusom ze względów na ich rozwój dziedzictwa, na teraźniejsze ich sklepy i przyszłość, na stanowisko w państwie niemieckim, a wreszcie ze względu na uczucia i narwykuienia narodu. Mistrzami, że konstrukcja nasza zawiera w sobie obyczaj i korporealny podział wospodarzalny dla południaków w zdeciu państwowem stanów, i że „...że przyczyna, a niewyłącznie gwałtu...” przyczyna, zakońcaną i osiągniętą bedę przystroycą.

Też ja wobec swoim wzorem przedkow, jawię pocztę, żebym kazać, aby obowiązki, stojącą królewską opieką wospodarstwa w sprawach religijnych wyznania i swobodnych wykłaniania obrądek iż wiary. Pożałuję, iż wilemianie zadowoleniem, że nowe kozłecielno - polityczne prawodawstwo doprowadziło do tego, iż stobsuek państwa do katolickiego toscoła i do jego głowny duchowej misji dla obu stron przybrał postać. Staraniem Mieni będzie: zakończyć kielceń w kraju pobi.

Reformy wewnętrznego zarządu dokonane już w najogólniejszej formie i częściowo nowych ustaw dalo dowód, że myśl samorządu za pomocą urzędów honnorowych utwierdziła się w zgodnym linduście i pojęciu, iż byli odpowiedni odrzucić opaniując owe ułogi w sprawie dobra pośredniego. Jest przeto moja wola, żyrystka z tak cennego obszaru, powołującą do życia i ubezpieczającą nowe instytucje,

dostępna jest do ich najefektywniejszego działania.

W rzeczyach starbowych trzymano się staropruskiej praktyki, która utrzymała dobrobyt kraju i państwa nawet kiedy czasów czyni zdominowaną przez niemiec.

W rzeczyach starbowych trzymano się staropruskiej praktyki, która utrzymała dobrobyt kraju i państwa nawet kiedy czasów czyni zdominowaną przez niemiec. — Z zadowoleniem oglądam na położenie majątków państwa, jaż uno dobrze się przedstawia na rozbicie Mego panowania, daje iż wielej Mocy przydów królewskiego.

Pomimo ten stan majątkowy dozwala woomśleć o ulgach. Dzieć Moja wola zgłaszać się do wylegatnego w tym tieruntu celu, ażeby w równiej mierze zapoznione wiele mogły koniecznie i dolicz pomijane potrzeby, dla niedostatku niechętnych tu temu zasobów.

Dopominają się o moją królewską uwagę owe inżycje powozie, które tej wiadomości rożlegają ażynie dziesiątce kraju. Dzieci świniaści, żatach udzwallidzice fundusze, żabu iżby bili żołnierze zasłyszeli wiele zadanego kleszta a nadto obyczki brodu zaradze przeciw podobnym na przypadek klesztem.

Teżeli ciejszo doświadczeniom miejska com dottienniem powodzącym mojna było pośpieszyć z ulgą w niezgodzie, to wrobla ona z eszcheltenego ubieganię się o lepsze opieki państwoowej z charakterem wospodarstwa ludności i tyb Niecum, który wój na obyczajne. Staje się duszg mej potrzeba, ż mietożta tego wyrząż hęzere

klum za bramę a most gzymial pod końskimi kopytami.

Ze spadkostei gory nieco wolniejsi zjeżdzali. Róża dognala idy. Kumerk jedna pięgi wiozie, na którym się znajdował Elberbert. Pada wiele pręgi nim, potomski reec i blagażę z kumi, aby jej obot ojca ustała dopywiono. Kumerk udał, że tego nie chce. Uli spojrzał okrutnie na niebezpiecza. Idęce dalej jedna reka był dumnie podwarta, a w drugiej goty wiec trygraf. Ni bior gory zwołaj! — Szczęsliwi dali toniono ostrugi, wojownicy rzeknęli z blęzami — i cała zgraja w huzitom galopie ruszyła z miejsca. Róża, minie widuni i deszczu biegła za niemi — poki ucieczęcy w głębi lasu nie zgnutli.

V.

Róża, co nigdy sama z domu nie wypodobała, użyskała się teraz samotną wśród ciemnej nocy. Świecą pod gólem niebem, na wiecie i deszczu, nie wiedziała, dość obroczyć się kroci. Dlugo gryfała swobodę zatoka, gdzieby mogła usiąść. Dostala się narożcie w głębi jarosła lasu i tam znałażła schronienie od burzy. Nie czuła żadnej trwogi, bo smutek wybił jej z głowy nowe postrachy. Oba t... o biednym myślala ojcu, przylem tak rępując i bólcząc się modlitą, że sam fannic były się wyrosły.

Gdy świdrać zaczęło, wyszła z gestwiony i obeszłała się dookoła. Widząc zdeletą zamę Tannenburga, którego wiele, blaskiem iutrgantów oświecone, nad wypokiem jodłami ściernieli. Na ten widok, kumi żalana, rzekła: „O jazde prosię rząc jazdę ojco... wólkie nawiadzanie mieśzanie! Mojeby się ale coś kiedy zupełnie zabiłdzisia! Nie wie-

znałaz jaki nadz służąca, coly się zlitował nademną i pożałował mi drogi do Burcharda. Ale to mieśzanie, gdem sie rodziła i wypowodała, na jawie zamkniętej przedtem! Liedwien wypiąła za bramę, iżby sprzążcę zapory, iżby mość pozywano. Dom roszcicieli stał sięt iestem nieprzyjaciół! —

Tę rzekły, poślała po świniektu ku ładowi, gdzie mieśztał pocztę weglarz.

Ciąg te oblicie znała jedynie z opowiadaniem ojcostwa. W głębi lasu wypowidała dwe dury potoci, zastępem świniektami potryte. Dwie, miedzy temu gorami, na dwe małe drogi, leżało mieśzanie weglarza. Róża, patrząc na wiezły góry, kąsiła kłosy krotnot powstał w gestwionie. Wypada jeleni rogaty, wateczki nań dżuzeni oczyma, potem uderza na stronę, kędzią przęga galęzią i żurta. Ona była dalej. Wnac dole się styczał patrzenie dosta. Róża patrzy i trudzieje. Ogromny wieprz podniósł się z baga... — toczy wzrok drogi i grot strzałowni skami. Róża biegniecie nietra... bięcy co tylka ma oś. Grotki kręgi żartw... — narożcie. Pada zgnocza pod drzewem... — iżec die dostań naniżże golecie, grotu naobiegł z pierz dżiki. Słucha, słucha z narożeniem — lecz żewozjad ryczo i głuchy. Nie miała się czego sfeć —

biedacka kłodry się udać, a tu głosie inż. nisko. „Ah — węstchnią żałobnie — podobno bei... miaślała w tym straszonym boru zanocować!“

Ciejskie strapienie nie dalo jej dotąd myśleć o posłużi, ale teraz głod wielki doznał jeli jazcal. Wstala zgnocza i żaszała na jeden pagór, żabu nieco wolniejszy rolegał się widot. Czarne dmuny, jastrowa na bryzach obwieszone, natryki zahodzące stokie. Cata oblicie była ponura, bo mglisty oblot dął patrzyć powietrzu. Róża uleksła i rzekła: „O Boże, zmiluj się nademną! Wsąf sam powiedział: Wsąf mię w potrójbie, a ja cię wypakiew! Ah, raci teraz pełnić ti obietnicę!“ Zechze sie wiedlika, gdy oto stocze, z dżuni wypurzone, ostocile swemi przemienim skup domu, co z głębi lasu wyposił się wpsoto. O Boże! — krzyknęła radomicie — Łobie dżeki i żwala! Niż śpieliłeś prandz oświa twardi! Łob mitte wypakiew! — Tam wiec Burchard pali swoie węgle, bo till innym nie mieszka w tym boru!“ To mówiąc, zebrała resze dle swoich i pobiegła ku stromu, stąd po dyń wylątwała.

Tej domysły był prawdziwy. Na tym wiecze Burchard rzekłoby godzdarstwo i kował lasu już węcią dookoła. Siedział na sklepieniu drzewie, przy dyniącum łopci węglownym. Pier drzewa, deska natru, za stolit mu służył. Na tym stolitie stała się wieczerza — głeb, masło i dzbanek wody. Patrzał na jachob stokie i inel na bożję pień wieczorną. Odgole tej pień biżymial po całym lebie. Róża, obyczaj to jego śpiewanie, biegła tu niemu uadowana. (Ciąg dalszy nast.)

dzieci wózkiem, których przyczynili się do niejeli ugi pochodzących.

Mieści Panowie! Przy końcu kadenecy Sejmowej z zadzwoleniem spogłasów móc się na nowo bogaty, pozbawiony dzieci wózkiem wózkiem z rządem zabiegom. Tażże sobie, że i na przyszłość nam się powiedzie: działać na poważność kraju w pracy podjętej w jednopłonnej zaufaniu, a nie zwanej przeciwnictwem odmieni- nych w zasadzie przetocnit.

Mieści Panowie! W czasach niepo- liojnych miały na siebie powinności królewskiego urzędu; przystępnie wózko do gadań przekazujących mię grzybami! Bożej z wiadomością i poczuciem obowiązków, pomny na słowa Wielkiego Królowerka, że w Prusach król jest pierwszym sługą państwa."

lekarze co się dzisiaj odgrywają i co dzisiaj znają rady i lekarstwo, wówczas ichy śledzieli. A trzeba było krzyżać, aby w niebie było błyskać.

Książę Aleksander Batthyński, dawnejkoś króla bugarski straszny miał wypadek. Ponarozumieć od swego staryja domu jechał trzyka po której jednej stronie była przejście na taka że głęboko. W ten nagle koń jeden się zestrachnął i tańczyły z formą i wogen rynią w głębi. Spadając na dół dostał się udowiączała i się zatrzymał w locie, jednak wóz i tonie przegubili się po nim i dość znacząco go poraniły.

Serbia. Upór królewski Natalii, zdaje się na ile jej wyjdzie. Król Milan nie pozwolił ze sobą żartować ani wlaździć niezdecie, z którym miało do czynienia, dorośli w Niemczech, w Wiesbaden mie- szkała. Król Milan pozwolił swoemu synkowi, następcy na tron, mającemu dorośnięty lat 12, dawał ciągle z matką, rytos na świąt i na ferie miał go synet odwiedzać w Bielskogrodzie. Na to się jedna Natalka zgodzić nie chciała. Nat- kąta więc ojciec odniósł jej syna, a w razie gdyby się tego ucieńci wybrania, po pięć do poparcie niejedowej polityki. Przełożonejno polscy udalo się jeż nat- kąto do wydania syna, którego obwied- gano do Serbii. Królowa Natalia zas- czepiona z wielkim żalem Wiesbaden i te- raz na stałe mieszkając uda się podobno do Paryża.

Francja. Szandale i swady pomiędzy najbardziejzą cesarzą i królem Szwecji. W sobotę wsiadła na okręt i południu do Nowej. W środę miał stanąć w Peterhofie. U cesarza rosyjskiego ma powtarzać gościa od 3 dni, wczoraj cesarz udał się z powrotem do kraju. Po drodze odwiedził cesarza Wilhelma II, który króla szwedzkiego w Sztokholmie i króla duń- skiego w Kopenhadze. Tańce tam się bę- dą toczyć rozownym pomieszczeniem monarchami, tego pewnie nikt dokładniej się nie domie, przypominając jednak można, że dzisiaj będzie głównie o utrzymaniu potoku w Gu-

Wiadomości z świata.

Wysiad najbardziejzą cesarzą do Kilonii i nastąpiły przesądne piątki. W sobotę wsiadła na okręt i południu do Nowej. W środę miał stanąć w Peter-

hofie. U cesarza rosyjskiego ma powtarzać gościa od 3 dni, wczoraj cesarz udał się z powrotem do kraju. Po drodze odwiedził cesarza Wilhelma II, który króla szwedzkiego w Sztokholmie i króla duń-

skiego w Kopenhadze. Tańce tam się bę- dą toczyć rozownym pomieszczeniem monarchami, tego pewnie nikt dokładniej się nie domie,

przypominając jednak można, że dzisiaj bę-

dzie głównie o utrzymanie potoku w Gu-

ampie. — Wysiad najbardziejzą cesarzą do Kilonii i nastąpiły przesądne piątki. W sobotę wsiadła na okręt i południu do Nowej. W środę miał stanąć w Peter-

hofie. U cesarza rosyjskiego ma powtarzać gościa od 3 dni, wczoraj cesarz udał się z powrotem do kraju. Po drodze odwiedził cesarza Wilhelma II, który króla szwedzkiego w Sztokholmie i króla duń-

skiego w Kopenhadze. Tańce tam się bę- dą toczyć rozownym pomieszczeniem monarchami, tego pewnie nikt dokładniej się nie domie,

przypominając jednak można, że dzisiaj bę-

dzie głównie o utrzymanie potoku w Gu-

ampie.

Wielu halatu i wrawy po gazetach narobiło piękno ogłoszone przez sławnych lekarzy berlińskich, gdzie opisano jest prze- bieg choroby ś. p. cesarza Fryderyka. Według tego piękna lekarz angielski Ma- tenuje nie pojawi się na chodzie cesarza dość szybko i nie chciał dać wiary lekarzom niemieckim twierdzącym, że to jest rat i że trzeba zarezerwować raka wyciąg, nim się na dobrze robiącą i rozgniewać. Kie- dy było już jasno, wycinanie niechę- się nie było przydatne, tylkoby przedłużył żo- niec życia cesarza położego. Przy wydo- bywaniu chorągwi częstotli, miał ś. p. Maten- zie otaczają wiele niegrzeczności, gdyż ja- miast chorągwi, zdroże ciekawstwi wyrównał. A chorągwie w zdecyduję tuż do siej sprawdzili, co piękno to podaje, iżż wreszcie od- powiedzialność sprawla na owego lekarza. Dziewona też przy tem rzuci, że wózko ci i potoku, a jeden po niemiecku, bo uczestniczącym

Odpowiedź Red. S. Grygier w Wolowie (Bohola). — Druk i nalaß J. Witana we Wrocławiu (Breslau), Neumarkt No. 21.

polskich jest przynajmniej jedzecie raz tykle, co nie niemieckich.

Margrabowa. Gospodarz Kownacki z Zelitief nie mała przez to ponieść szkody, że konie postawił bez dozoru na dworze w Górzach przed domem swoje zięcia. Ko- nie zapewne zestrzelone ubiegły wieczór, ze sposoby sprawły w rów, przy czym je- dentał się poranił, je jest nie do użycia.

C. k. Przy tutajszym urzędzie poczty- wym zatrudniony pomocnik G. został na rok nadzorowany pocztownie w Gumbinie arsztowany. G. żył nad su i stan i w przeciągu dwóch miesięcy sprzedawczy 800 marek.

Łabawa. Czterech robotników zatrudnio- nych przy budowie mostu kolejowego napo- dło pewnego czeladnika krawieckiego i ża- bili go. Skreślono go idę zaaz. Tak wędzędzie tak i tu wózka była powodem grodu.

Rozmaitości.

Przygodę dwoją w porowatych. (Ciąg dalszy.)

Wiedziona jutrem taka myślą pozytyw, a o batach już ani myślać nie było. Wtem przychodzi razem z powrotem na drogę, wybrudzony świeże młodem drewnianymi i widać tablicę a na nie napis: „Za myślne pocięcie drzewek winnica się sprawcy 25 batów, kto poda winowajcę, dostanie 5 tal. nagrody.”

Czeladnicy cytatą raz i drugi. Dobrze zarobić 5 tal., ale kto baty obdzięzie? Na-

miana jeden drugiego, aż wszedzie rzeczy- ten, co oderwał, owe smarowidło za obiad. „Ślubaj tego, ja dostanętej nie uśmieję. Ślubaj tego, ja dostanętej nie uśmieję 50 batów, tövys ty mogł dżidat przypiąć te 25, a zo to dostaniej 5 tal, godz ja się zadowolimie duc jednym talarkiem.”

Zjoda. Zaraz tedy złamał on pier- wotny dwoje drzewka, a ten drugi go chwyci i prowadzi do dozoru, udając, jakby go wcale nie miał, że tuż przypadkiem do- strzegł sztode. Będzi idł do protoplasta, a niedługo starszy dostał 5 tal., tego drugiego zaż rożagniali i uczętvi mu 25 batów wypalił.

Debrawanie kare, winowajcę idzie ku- tać towarysza, aby oderwać pieniądze. Było mu bardzo dziwne, że go nie mogł uśmiec. Wola go na wózkuście stroni, i wsta nawet przedobyczajny ludzi. Wtem idzie jakiś pan poważny, skróceniu opowiadająca coś wypadku, nie zlego nie wyciągać. Dzisie sobie nie chleba, głód, on pan był ty najstarszy urzędnik nad drogami. Kasaj go tedy zaraz chwytać, wy- rzągnę mu ja oszukaniutwo drugie 25 batów i wreszcie na ryżach do komórkę o głebie i wodzie. Już wiecji w kociu nie spotkał swego towarzysza tolego.

Niech bądź użycie pracej a nie pu- szczę się na trektawę, bo inaczej pragniuta spotka mostu i hanba.

Ob. Rad. M. Kalivit w Hordel. Kasajecią wostana po raz drugi według podanego adresu.